

Anna Andrzejczuk
Polska Akademia Nauk¹
Instytut Języka Polskiego
Kraków

(NIE) TYLKO W LICZBIE MNOGIEJ.
ROZWAŻANIA O SZEROKO ROZUMIANYCH *PLURALE TANTUM*

Na początku było zdziwienie, a w ślad za nim pojawiły się zaintrygowanie i ciekawość. Zdziwienie, że według niektórych słowników języka polskiego takie wyrazy jak: *baczmagi* (buty), *disy* (boginie), *ambystomy* (zwierzęta), *asasyni* (członkowie ugrupowania religijnego) nie mają liczby pojedynczej. Zaintrygowanie i ciekawość rozbudziły chęć zrozumienia zaistniałej sytuacji, znalezienia odpowiedzi na pytania: dlaczego leksykografowie pomijają, dla mnie – oczywiście, formy singularne niektórych wyrazów; dlaczego dla jednych z nich leksemy są dwuliczbowe, a dla innych mają tylko liczbę mnogą?

Częściowe zrozumienie nadeszło, gdy przeczytałam artykuł Hanny Jadackiej (Jadacka 2006: 161–169). Jeśli część leksykografów, zgodnie z postulatami H. Jadackiej, kwalifikuje, a w ślad za tym hasłuje, w słownikach *pluralia tantum* (dalej: PT) jedynie na podstawie danych statystyczno-frekwencyjnych (korzystając z różnych korpusów tekstów), to nic dziwnego, że wyniki mogą być różne. Z drugiej zaś strony, jeśli jedni językoznawcy zauważają nadrzędny leksem PT (np. *asasyni* jako ugrupowanie religijne), a zapominają o podrzędnym, dwuliczbowym (*asasyn* – członek ugrupowania), a drudzy odwrotnie – niespójności stają się zrozumiałe.

W niniejszym artykule zaproponuję podział² rzeczowników występujących tylko lub zwykle w liczbie mnogiej, oparty na postrzeganiu, który umożliwi, być może, ich spójniejsze notowanie w słownikach.

Zacznijmy od refleksji, czym właściwie są tradycyjnie rozumiane rzeczowniki *plurale tantum*. W *Wykładach z polskiej fleksji* (Bańko 2005: 57–58) czytamy:

¹ Autorka pozostaje pod opieką naukową prof. dra hab. Włodzimierza Gruszczyńskiego.

² Zaproponowana przeze mnie klasyfikacja PT powstała w wyniku wielu dyskusji z Maciejem Czupryniakiem. Jest on w istocie współautorem niektórych tez i przedstawionego podziału PT.

Niektóre rzeczowniki używane są tylko w jednej z liczb. Są to, po pierwsze – rzeczowniki *plurale tantum*: DRZWI, NOŻYCE, SPODNIE, IMIENINY itp., mające tylko liczbę mnogą [...]. *Pluralia tantum* nigdy nie są używane w formach liczby pojedynczej (nie wiadomo nawet, jak by utworzyć takie formy), mimo że ich znaczenie nie wyklucza tej liczby: słowo *nożyce* może oznaczać przecież nie tylko jeden obiekt, lecz i kilka obiektów.

Wydaje się, że rzeczowników PT prościej opisać nie można. Czy jednak jest to opis precyzyjny? Czy łatwo zweryfikować, jakie słowa „używane są tylko w jednej z liczb”? Czy faktycznie „*Pluralia tantum* nigdy nie są używane w formach liczby pojedynczej”? Opis PT nie może się kończyć na stwierdzeniu, że są to rzeczowniki, których formy w liczbie pojedynczej nie istnieją. Głównym powodem jest to, że często trudno jest stwierdzić, co w żywym języku „istnieje”, a co „nie istnieje” (Saloni 1992: 75).

Spróbujmy więc zdefiniować PT w inny sposób, niezwiązany z frekwencją poszczególnych form: *plurale tantum* to rzeczownik nazywający pojedynczy obiekt, ale mający wartość kategorii fleksyjnej liczby „pl”. Definicja ta też wymaga doprecyzowania: co w szczególnych przypadkach rozumiemy jako pojedynczy obiekt? Nie mamy takich wątpliwości w wypadku *drzwi*, *imienin*, *skrzypiec*. Ale zastanówmy się, czy i w jakich sytuacjach dwa buty będziemy postrzegać jako całość. Czy para: kalosz i trampek będą takim obiektem? A dwa buty tego samego rodzaju, fasonu, zwykle też wielkości i koloru – ponadto jeden lewy, drugi prawy, czyli stanowiące parę? Czy rozrzucone luzem kilkanaście kart do gry byłoby takim pojedynczym desygnatem? A talia kart? Czy kilku członków Towarzystwa Jezusowego postrzegać będziemy identycznie jak cały zakon jezuitów? W jaki sposób postrzegamy mydliny, pomyje, fusy, dąsy, archiwalia czy żyłaki?

Problem z PT mają również leksykografowie. Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe omówienie, nierzadko intrygujących, różnic w opisach słownikowych. Czytelnik może sam prześledzić je w hasłach, np. *ekwita* / *ekwici*, *metojk* / *metojkowie*, *geza* / *gezowie*, *gratulacja* / *gratulacje* i wielu innych w *Słowniku języka polskiego* pod red. Doroszewskiego (SJPD), *Słowniku wyrazów obcych* pod red. Tokarskiego (SWO), *Słowniku wyrazów obcych. Wydanie nowe* (SWOWN), *Innym słowniku języka polskiego* (ISJP).

Zwróćmy natomiast uwagę, jak są zanotowane różne nazwy butów w *Wielkim słowniku ortograficzno-fleksyjnym* (WSO-F). W liczbie pojedynczej wyhasłowano: *adidas*, *bambosz*, *chodak*, *ciżemka*, *ciżma*, *drewniak*, *gumiak*, *gumowiec*, *kalosz*, *kamasz*, *kapeć*, *klapek*, *kozaczek*, *krypeć*, *lakierok*, *łapeć*, *pantofel*, *papeć*, *papuś*, *półszpilka*, *półtrampok*, *prunelka*, *sandalek*, *trampok*, *trepek*, *trzewik*. Jednakże nazwy innych rodzajów obuwia zostały zapisane i odmienione tylko w liczbie mnogiej: *baczmagi*, *balerinki*, *baletki*, *botforty*, *botki*, *crepida*, *człapy*, *espadryle*, *fakirki*, *gdynki*, *japonki*, *juniorki*, *karpale*, *kierpce*, *kleterki*, *martensy*, *meszty*, *patynki*, *pepegi*, *pionierki*, *postoły*, *szyłpy*, *tenisówki*, *trumniaki*, *walonki*, *wellingtony*, *zamszaki*. W słowniku tym zanotowano wyraz *laczek*: **la•czek**, *lacz/ka*, *~/kach*, *~/ka/mi*, *~/ki*, *~/kiem*, *~/kom*, *~/ko/wi*, *~/ków*, *~/ku* <obuwie>. Oprócz tego istnieje hasło: **lacz•ki**, *p. laczek*.

Wróćmy do cytatu z *Wykładów z polskiej fleksji* (Bańko 2005: 57–58). Stwierdzenie, że nie wiadomo, jak utworzyć liczbę pojedynczą od liczby mnogiej, wydaje się zbytnim uproszczeniem. Z pewnością dla części PT (*drzwi, spodnie, grabie*) takie zadanie byłoby karkołomne, ale nie należy zapominać, że są też takie, dla których bez problemu można by ją utworzyć. Przytoczę tu chociażby: *okulary* – **okular*, *rajstopy* – **rajstopa* czy *mydliny* – **mydlina*. Wspominam o tym nie bez powodu, gdyż – jak zobaczymy dalej – możliwość utworzenia form singularnych i ich, choćby incydentalna, obecność w żywym języku jest jednym z powodów komplikacji przy opisie słownikowym leksemów mających tę cechę.

O rzeczownikach *plurale tantum* pisze także Saloni (1976: 62–63), proponując ich podział na trzy podklasy:

P1 – rzeczowniki typu GENERALOSTWO (tworzące zdanie: „widzę tych...”)

P2 – rzeczowniki typu SKRZYPCE (tworzące zdanie: „widzę te...” oraz łączące się z liczebnikami zbiorowymi)

P3 – rzeczowniki typu SPODNIE (tworzące zdanie: „widzę te...”, ale niełączące się w ogóle z liczebnikami)

Jak widzimy, podział ten opiera się na kryteriach syntaktycznych. Co więcej, to właśnie kryteria składniowe zadecydowały o włączeniu dyskusyjnej grupy rzeczowników typu *generalostwo* do *pluraliów tantum*.

Zobaczmy jeszcze, co na temat rzeczowników PT napisano w EJP (1994: 304):

Pluralia tantum są to rzeczowniki mające tylko formy l. mn., np. *drzwi, sanie, usta, fusy, meły*. W przeciwieństwie do większości rzeczowników, mających kategorię fleksyjną liczby, dla p. t. liczba jest kategorią klasyfikującą (zob. Kategoria morfologiczna). W zależności od znaczenia p. t. (jak i inne rzeczowniki) mogą być policzalne (*drzwi, usta*) lub niepoliczalne (*fusy, meły*). Tylko w pierwszym przypadku przyjmują p. t. określenia liczebnikowe, przy czym w funkcji takiego określenia występują tu liczebniki zbiorowe: *czworo drzwi, dwoje sań*. W odniesieniu do tych p. t. można mówić o pełnym synkretyzmie form l. poj. i l. mn.

Zatrzymajmy się na chwilę przy powyższej definicji, a w szczególności zastanówmy się nad przedstawionym podziałem PT. Autor hasła (Roman Laskowski) dzieli PT na policzalne i niepoliczalne. Choć podział ten został dokonany na podstawie kryteriów semantycznych (to, czy coś można policzyć, czy nie, ma niewątpliwą związek ze znaczeniem wyrazu), to dalej znajdujemy twierdzenie odwołujące się do właściwości syntaktycznych klasy, a ściślej – łączliwości z liczebnikami³. Nic więc dziwnego, że twierdzenie to okazuje się nie do końca prawdziwe. Niemożliwe (nie-normatywne) bowiem jest bezpośrednie połączenie z liczebnikami takich wyrazów jak: *spodnie, okulary, rajstopy*.

Przyjmijmy jednak owo semantyczne rozróżnienie jako podstawę dla bardziej szczegółowego podziału. Najbardziej charakterystycznymi przedstawicielami klasy PT policzalnych będą leksemy takie, jak: *drzwi, usta, nożyczki, sanie, skrzypce, spodnie* czy *widły*, natomiast klasy PT niepoliczalnych: *pomyje, perfumy, mydliny, siki*,

³ Być może, teza taka jest wynikiem skrótowości charakterystycznej dla wydawnictw encyklopedycznych. Wszak w *Morfologii* (GWJP 1998: 205), której Laskowski jest współautorem, możemy przeczytać, że kwantyfikacji numerycznej – w wypadku policzalnych PT – możemy dokonać za pomocą wykładników leksysalnych.

spaliny. Na rys. 1. większą czcionką zostały zaznaczone rzeczowniki uznane przeze mnie za prototypowych⁴ przedstawicieli dla danego zbioru PT.

Zauważmy, że przedmioty policzalne są konkretne, morficzne, poddają się liczeniu. Drzwi to obiekt o określonym kształcie, budowie i postaci; podobnie usta i inne desygnaty policzalne. Dyskusyjna może być konkretność i morficzność *świąt*, *mszy*, *przyjęć okolicznościowych* itp. W ich przypadku zamiast ograniczonego kształtu mamy ograniczony czas trwania, zamiast budowy – rytuały, które się podczas nich wykonuje. W przypadku PT policzalnych każda forma może reprezentować zarówno jeden, jak i kilka desygnatów⁵.

Natomiast PT niepoliczalne mogą być konkretne lub abstrakcyjne, wszystkie zaś są amorficzne – nie mają określonego kształtu ani stałej postaci. Zaliznjak (1967: 60) do tej grupy zalicza nazwy, które określają substancje (*чернила* ‘atrament’, *сливки* ‘śmietanka’, *щип* ‘kapuśniak’, *помои* ‘pomyje’), czynności i stany (*сборы* ‘przygotowania do drogi’, *хлопоты* ‘starania’, *нелады* ‘scysje, problemy’, *побои* ‘ciągi’) lub oznaczenia zbiorowe (*всходы* ‘ruń’, *финансы* ‘finanse’, *джунгли* ‘dżungla’). Zauważa on, że relacja między rzeczownikami PT policzalnymi a niepoliczalnymi jest taka, jak między rzeczownikami dwuliczbowymi a rzeczownikami *singulare tantum* (ST)⁶. Zarówno rzeczownik PT policzalny, jak i dwuliczbowy może semantycznie występować w l. poj. i l. mn. (różnica polega na tym, że w wypadku PT występuje homonimiczność tych form), natomiast użycie rzeczowników PT niepoliczalnego i ST w liczbie mnogiej zmienia znaczenie leksemu.

Mniej typowymi przedstawicielami klasy PT niepoliczalnych są nazwy takich desygnatów, w których możemy wyróżnić poszczególne, bardziej lub mniej do siebie podobne elementy decydujące o własnościach całości. Często nie postrzegamy owych desygnatów jako całości, ponieważ ważniejsze są dla nas właśnie pojedyncze (sic!) elementy. Grupa ta jest na tyle szeroka, że możemy wyróżnić ją jako osobną podklasę. Jej typowymi przedstawicielami byłyby nazwy chorób: *żyłaki*, *afty*, *hemoroidy*; organizacji (ludzi): *Polacy* (jako naród), *jezuici* (jako zakon), ale również nazwy systematyczne zwierząt, roślin, związków chemicznych, minerałów: *ssaki* (jako gromada), *jesiotrowate* (jako rodzina ryb), *amidki* (klasa związków chemicznych), *helowce* (grupa układu okresowego).

Jak się okazuje, dla PT policzalnych możemy dokonać podobnego rozgraniczenia. Do ich mniej typowych przedstawicieli zaliczymy przede wszystkim leksemę określającą dwie zróżnicowane grupy desygnatów: do pierwszej należą nazwy desygnatów stanowiących komplety o dwóch elementach powiązanych relacją dopasowania – *buty*, *narty*, *łyżwy*, *skarpetki*, *rękawiczki* (odpowiednio: para butów, nart, łyzew, skarpetek, rękawiczek) (Zaliznjak 1967: 61); do drugiej zaś – zestawy przedmiotów

⁴ Prototypami nazywam najbardziej charakterystycznych, reprezentatywnych przedstawicieli danych grup, klas, co do których nie ma wątpliwości interpretacyjnych.

⁵ O pełnym synkretyzmie czy też homonimiczności form l. poj. i l. mn. PT policzalnych pisze Laskowski w EJP (w cytowanej definicji PT) i Zaliznjak (1967).

⁶ Warto zwrócić uwagę na to, że *singularia tantum* (ST) semantycznie nie mają liczby mnogiej. Jeśli czegoś nie możemy policzyć, to siłą rzeczy nie może być opozycji: pojedynczość – mnogość. Możemy jednak użyć ich form l. mn. i l. poj. – reguły gramatyczne nie stawiają przeszkód (jest to istotna różnica między ST a wieloma PT) – np. licząc porcje lub rodzaje (Saloni 1992: 79–80; GWJP 1998: 205–206).

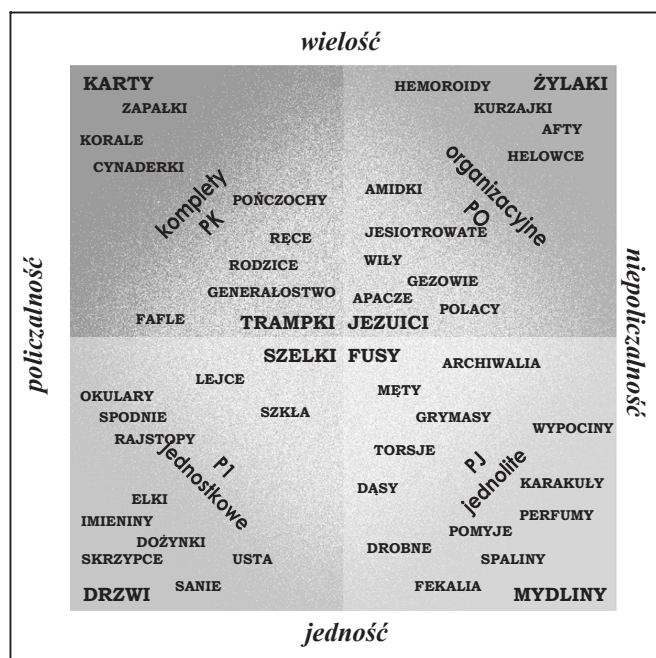
o niezbyt ściśle określonej liczebności, połączone materialnym elementem nadrzędnym, organizującym i decydującym nieraz o funkcjonalności całości. Wierzbicka (Wierzbicka 2006: 421) tak charakteryzuje tę grupę: „przedmioty fizyczne, w naszym rozumieniu składające się z wielu identycznych części lub »kawałków«, łatwych do zauważenia, lecz trudnych do policzenia”. Należą tutaj np. *korale* (jako ozdoba na szyi), *zapałki* (jako pudełko z zapałkami), *papierosy* (jako paczka),

Uwzględnivszy najistotniejsze cechy każdej kategorii, można zaproponować klasyfikację PT, której używać będę w dalszej części pracy:

1. policzalne o spójnej budowie – jednostkowe (P1);
2. policzalne z powtarzającymi się elementami – komplety (PK);
3. niepoliczalne o strukturze ciągłej – jednolite (PJ);
4. niepoliczalne z powtarzającymi się elementami – organizacyjne (PO);

Zaproponowaną klasyfikację rzeczowników PT można przedstawić graficznie, co pozwala lepiej dostrzec pewne prawidłowości, zob. rys. 1.

Rys. 1. Graficzne przedstawienie klasyfikacji rzeczowników PT



Na rysunku rozważane jednostki zostały podzielone według dwóch ortogonalnych kryteriów, których przecięcie tworzy cztery grupy wyodrębnione na rysunku różnymi odcieniami szarości. Nazwy owych grup wraz z symbolami zostały zapisane kursywą. Do każdej z nich należą nazwy desygmatów o budowie ciągłej i dyskretnej. Podgrupy, do których należą desygmaty o budowie dyskretnej, są wyróżnione poprzez naniesioną na rysunek rozświetloną strukturę tworzącą romb wpisany w kwadrat.

Zaś podgrupy, do których należą nazwy desygnatów jednolitych, są umieszczone na gładkim tle, w narożnych trójkątach głównego kwadratu. Jednostki reprezentujące poszczególne podgrupy ulokowane są w miejscach wskazujących na ich pozycję wewnątrz grupy. W wierzchołkach ośmiu trójkątów równoramiennych zostały umieszczone i wyróżnione większą czcionką jednostki najbardziej reprezentatywne dla danej podgrupy.

Analiza powyższego schematu pozwala nam także objąć P1 i PJ wspólnym mianem standardowych⁷. Pojedynczego obiektu, czy też w wypadku jednolitej masy – jednej porcji, z reguły nie określa się nazwą singularną. Odpowiednie formy liczby pojedynczej spotykane są, z różnych powodów, sporadycznie, a nieliczne wyjątki możemy podzielić na cztery grupy:

1. Wyrazy, które kiedyś miały postać zwykłego rzeczownika i przekształciły się w PT (policzalne lub niepoliczalne), np. *perfuma* (SJPD). Można tu także zaliczyć wyrazy mające współcześnie oboczną postać, np. *dresy* – *dres*, *kaloryfery* – *kaloryfer*.

2. Wyrazy, których domniemana liczba pojedyncza oznacza inny desygnat, nawet blisko związany z desygnatem PT (policzalnym lub niepoliczalnym), ale niebędący jego częścią, np.: *okular*, *wypocina*, *karakuł*, czy też spotykany w języku potocznym *sik* (strumień płynu, zwykle moczu).

3. Wyrazy, których sporadycznie używane formy liczby pojedynczej oznaczają symetryczną, funkcjonalnie ważną część przedmiotu jednostkowego, którego nazwa jest PT (policzalne), np. *szelka*.

4. Wyrazy, których rzadko używane formy liczby pojedynczej oznaczają elementy wyróżniające się w jednolitych masach, zawieszinach, których nazwa jest rzeczownikiem PT (niepoliczalne), np. *fus*.

Właściwie wyrazy z punktu 3 i 4 trudno nazwać wyjątkami. Choć użycia w liczbie pojedynczej są sporadyczne, to użytkownicy tworzą je intuicyjnie i według tej samej reguły⁸. Można powiedzieć, że są one ściśle związane z dyskretną budową desygnatów, które nazywają. Na rys. 1 wyrazy o takiej strukturze zostały zgrupowane bliżej środka głównego kwadratu i uwidacznia je „chropowata” faktura tła.

Podobną zależność możemy również wyróżnić w PO i PK. W klasie PO desygnaty o strukturze dyskretniej są specyficzne ze względu na różnicę w nazwach pojedynczych, ważnych dla całej struktury, elementów. Elementy te noszą bądź mogłyby nosić (np. gdyby istniała nieco inna rzeczywistość historyczna, socjologiczna itp.) odpowiednie do nazwy pluralnej – nazwy singularne zarówno w rodzaju męskim, jak i żeńskim. Na przykład *Polacy* (PT) to ‘Polacy (l. mn. od *Polak*) i Polki (l. mn. od *Polka*)’, *jezuici* to ‘jezuici (l. mn. od *jezuita*) i *jezuitki (l. mn. od *jezuitka)’. Oczywiście ze względu na to, że do zakonu jezuitów należą tradycyjnie tylko mężczyźni, forma żeńska jest potencjalna.

⁷ Podział na PT standardowe i niestandardowe zaproponowała Gradkowska (1989: 152).

⁸ Warto tu wspomnieć, iż forma liczby pojedynczej nie zawsze bywa oczywista, por.: *kluska* // *klusek*, *rodzynka* // *rodzynek* itp.

Niektóre rzeczowniki nie wytworzyły form żeńskich, ponieważ trudno je utworzyć (np. *powstańcy*) lub budzą śmieszność z powodu skojarzenia z innym desygnatem (np. *cukiernicy*). Natomiast w klasie PK desygnaty o strukturze dyskretnej to komplety złożone z dwóch oddzielnych elementów. Leksemy należące do tej grupy możemy zilustrować przykładem: *kozaki* (PT) to ‘(lewy) kozak + (prawy) kozak’. Dla desygnatów leksemów z klasy PK o strukturze dyskretnej charakterystyczne jest to, że jeśli zabraknie jednego z elementów (ściśle określonego – dopasowanego), w stosunku do drugiego nie będzie można zastosować określenia PT. Do PK, podobnie jak do PO, mogą też należeć słowa określające desygnaty, których pojedyncze elementy mają singularną nazwę żeńską i męską, np. *generałostwo* ‘generał + generałowa’, *narzeczeni* ‘narzeczony + narzeczona’.

PK i PO można by objąć wspólnym mianem: niestandardowe. Nazwa ta wydaje się trafna przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze – zawsze możemy utworzyć formy liczby pojedynczej, a nieliczne wyjątki wynikają np. z niepełnej wiedzy, dotyczącej rodzaju gramatycznego (*tolpie*)⁹ bądź rodzaju rozchwanianego (*fafle*, *duperele*). Co ważniejsze, jeśli rozpatrzyć nie poszczególne nazwy, a całą ich klasę, okazuje się, że liczba pojedyncza wcale nie jest sporadyczna.

Przypisanie omawianej grupie rzeczowników określenia „niestandardowe” ma jeszcze jedną, silną podstawę. Otóż liczba mnoga tych PT zawiera informację, że nazwa dotyczy klasy przedmiotów (GWJP 1998: 205), porcji, zestawów, zbiorów czy kompletów. Dlatego też w desygnatach, których nazwy należą do obu klas (kompletów i organizacyjnych), jak to już wspomniano wcześniej, możemy wyróżnić elementy składowe – istotne, wyraźne i przez to łatwo dostrzegalne, jak *zapalka*, *trampek* (PK) czy *jezuita* (PO), bądź mało ważne – drobne, ginące w chaotycznej strukturze i przez to słabo dostrzegalne (dostępne jedynie wnikliwemu, analitycznie nastawionemu obserwatorowi), jak *hemoroid* czy *afta* (PO). Jeszcze ważniejsze jest to, że owe elementy noszą (bądź mogą nosić) nazwy będące domniemanymi singularnymi odpowiednikami nazw noszonych przez PT, nadrzędne wobec tych elementów. Z tego zaś w prosty sposób wynika homonimiczność form pluralnych nazwy elementu i odpowiednich form nazwy obiektu nadrzędnego (PT). Prawdą jest, że rozróżnienie obu przypadków nie zawsze jest proste, ale zwykle głębsza analiza na to pozwala, np. nietrudno wyobrazić sobie zdania w rodzaju: *Mam szulerskie karty, niektóre karty są znaczone*. Co ciekawe, zdanie *Niektóre z tych kart są znaczone*, wypowiedziane przy wskazywaniu kilku talii kart, wydaje się jednoznacznie identyfikować leksem *karty* ‘talía kart’.

Nie zapominajmy, że kontekst jest dostępny użytkownikom języka, w związku z czym zwykle nie mają oni kłopotów z rozróżnieniem, o które znaczenie chodzi – i to bez potrzeby jego klasyfikowania czy werbalizowania. Powstają natomiast pytania: dlaczego leksykografowie nie zauważają bądź zauważają selektywnie tego typu rzeczowniki? Dlaczego ani słowniki tradycyjne, ani ISJP nie odnotowały takich leksemów, jak: *zapalki* (blp ‘pudełko z zapalkami’), *ryby* (blp ‘łowienie ryb’, sposób

⁹ Zob. dyskusję na stronie *Słownika alternatywnego* pod hasłem *tolpie*.

spędzania wolnego czasu polegający na wędkowaniu), *grzyby* (blp ‘zbieranie grzybów’), a nawet *korale*¹⁰ *czy perły* w znaczeniu ozdoby noszonej na szyi?

Dziwi szczególnie pominięcie tych leksemów w ISJP. Niekonsekwencja, niewyodrębnianie homonimicznych, ale różnych leksemów, by nie powiedzieć wprost – niedbałość opisu gramatycznego cechowały dawniejsze słowniki. Natomiast redaktorzy ISJP nieraz dali dowód wnikliwości, wyczulenia na niuanse znaczeniowe, wychwytywania niedostrzeganych wcześniej leksemów i precyzji opisu gramatycznego.

Odpowiedź na postawione pytania znajdziemy może w pracy *Zrozumieć leksykografię* T. Piotrowskiego (2001: 96):

Słowniki dotychczasowe korzystały z tradycyjnej ekscerpcji, która uprzywilejowuje opis jednostek rzadkich, nietypowych, ponieważ takie jednostki są łatwiej zauważane przez leksykografa-człowieka. W 2000 roku natomiast pojawił się w Warszawie *Inny słownik języka polskiego* PWN (pod red. M. Bańki) w dwóch tomach. Zawiera około 40 000 haseł, 100 tysięcy jednostek lekсыkalnych (‘znień’) i 150 tysięcy przykładów, został oparty na nowatorskiej metodologii (częściowo przejętej od leksykografów brytyjskich) oraz na analizie komputerowej korpusu tekstów. Taka analiza z kolei uprzywilejowuje opis jednostek częstych, typowych. Słownik ten może więc stanowić przełom w dziejach leksykografii polskiej.

Na pierwszy rzut oka nie dostrzegamy odpowiedzi. Ale znajdziemy ją, jeśli przyjmiemy, że omawiane leksemy są niezwykle – częste, ale nietypowe. Nietypowe w świetle tradycyjnej gramatyki, nieszukającej i nieznajdującej PT tam, gdzie homonimiczną postacią ma w mianowniku l. mn. zwykły, odmienny przez liczbę rzeczownik „podrzędny”. Tam gdzie konteksty są słabo rozróżnialne i może się wydawać, że nazwy te nie są PT, lecz zwykłymi rzeczownikami w formach pluralnych.

Bliski zauważenia leksemu *zakupy* jako PT był SJPD, choć zwrot *iść na zakupy* interpretował jako potoczny wariant związku frazeologicznego (sic!) *iść po zakupy*. Tymczasem *iść po zakupy* to wybrać się po określone rzeczy, zaś *iść na zakupy* to nierzadko wybrać się w nieokreślonym bliżej celu do sklepów, nawet bez zamiaru kupienia czegoś konkretnego, a jedynie celem pooglądania, przymierzenia. Zresztą różnice łatwiej dostrzec w wypadku par: *pojechać po ryby* – *pojechać na ryby*, *wybrać się po grzyby* – *wybrać się na grzyby*.

Zaproponowany podział PT – jak się okazuje – ma odzwierciedlenie w praktyce leksykograficznej. Nie ma rozbieżności w hasłowaniu PT standardowych (typu *drzwi* i typu *mydliny*) – we wszystkich słownikach formą hasłową jest mianownik liczby mnogiej, w słownikach podających informację fleksyjną znajdujemy ponadto adnotację „blp” (w ISJP – „tylko lm”). Na różnice natrafiamy w wypadku PT niestandardowych i takich, których znaczenie na przestrzeni lat – często z powodu zmieniającej się rzeczywistości, a co za tym idzie innego ich postrzegania przez odbiorców – uległo zmianie.

Wróćmy jeszcze do połączeń PT z liczebnikami. Dla niepoliczalnych (PJ i PO) możliwa jest kwantyfikacja partytywna. Kwantyfikacja numeryczna policzalnych jest zróżnicowana. Mogą one być liczone za pomocą:

¹⁰ *Korale* jako PT są zanotowane w *Encyklopedii powszechnej Larousse’a* (EP).

a) liczebników zbiorowych – część P1 o strukturze jednolitej – np. *dwoje drzwi*;
b) wyrażenia: liczebnik główny + wyraz *para* (odwołujący się do dwuelementowej budowy desygnatu). Jak pisze A. Wierzbicka (2006: 421): „Pod względem semantycznym wszystkie te rzeczowniki oznaczają przedmioty złożone z dwóch identycznych części, połączonych ze sobą i mających tę samą funkcję”. Należą tu P1 z pogranicza jednolitych i dyskretnych, P1 i PK o strukturze dyskretniej, np. *trzy pary szalek*;

c) schematu: liczebnik główny + wyraz pomocniczy (nawiązujący do sposobu zorganizowania desygnatu) – PK o strukturze jednolitej – np. *trzy sznury (koraliki), jedna paczka (papierosów), dwa talerze (frytek)* itp.;

d) opisowych środków leksykalnych. Tutaj zaliczymy najbardziej problematyczną grupę rzeczowników określających nazwy świąt, imprez itp. Zalecana norma, czyli liczenie przyjęć za pomocą liczebników zbiorowych, jest współcześnie bardzo sztuczna. Z reguły w polszczyźnie pisanej używa się opisowych wyrażen typu „dwa (trzy, cztery...) razy”. Stosuje się też inne formy obejścia, np. *Byłem na trzech imprezach imieninowych*. H. Jadacka (2006: 167) twierdzi, iż jest to faza przejściowa „między nieprzyjmowaniem określeń w postaci liczebników zbiorowych a akceptowaniem w tej funkcji liczebników głównych”.

Opisana homonimiczność form pluralnych nazwy obiektu podrzędnego (zwykły rzeczownik mający kategorię fleksyjną liczby) i form nazwy obiektu nadrzędnego (rzeczownik *plurale tantum*) jest przyczyną trudności i takich nieprawidłowości w słownikowych opisach odpowiednich leksemów, jak:

a) niekonsekwentne hasłowanie, np. przytoczone już wcześniej nazwy butów w WSO-F (por. również opis wyrazu *biegówka* w SJPD, *Słowniku języka polskiego* pod red. M. Szymczaka [SJPSz], *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* [WSO]);

b) pomijanie niektórych rozpowszechnionych leksemów. Tu najlepszym przykładem są te, o których wspominałam wcześniej, typu: *ryby, grzyby, zakupy*, w znaczeniu imprezy, sposobu spędzania wolnego czasu. W założeniu może ona być związana z łowieniem ryb, zbieraniem grzybów czy robieniem zakupów, ale nie jest to warunek konieczny;

c) niewłaściwy dobór przykładów użycia. Np. zwróćmy uwagę, co oznacza w poniższym cytacie z ISJP wyraz *papieroski*:

papieros, D.:*sa*, Ms.:*sie*, lm M.:*sy*. Papieros to rurka z bibułką wypełniona drobno pociętym tytoniem, którą ludzie palą, zaciągając się dymem [...]
 ◇ **papierosek**, D.:*ska*, lm M.:*ski*. Wyciągnął banknot. – Proszę, to na papieroski.

– czy też wyraz *karty* w drugim przykładzie użycia:

karta, D.:*ty*, C.:*cie*. 1 **Karta** to jeden z kompletu kartoników, które są oznaczone kolorowymi symbolami i służą do gry, czasem też do wróżenia. *Rozdajemy po pięć kart, resztę odkładamy na stół w zakrytym talonie... ..karty do brydża... ..talia kart.*

d) Niezręczne bądź nieprecyzyjne definicje. Przykładem tutaj może być *papuć* w SJPD:

papuć, *m I*, zwykle w *lm* «domowe pantofle zwykle miękkie, na płaskiej podeszwie; kapcie»

Hasło *ryba* w SJPD:

ryba, *ż IV*, *CMs*. rybie 1. «osobnik z gromady o tej samej nazwie (Pisces) [...]»

e) Inne nieścisłości polegające np. na „ostrożnym”, ale przez to błędnym przypisywaniu kwalifikatorów.

Przyjrzyjmy się hasłu *naczelny* z SJPD, gdzie mamy nie tylko taki właśnie „ostrożny” kwalifikator (konia z rzędem temu, komu uda się w znaczeniu rządu użyć formy liczby pojedynczej):

naczelny, ~lni [...] 5. *zool*. Zwykle w *lm* naczelne.

* * *

Podsumowując powyższe rozważania o rzeczownikach PT, pokuszę się jeszcze o dwa spostrzeżenia:

1. Z analizy PT wynika, że leksykografowie mają podświadomą tendencję do „kognitywnego” notowania haseł. Obiekty małe, słabo rozróżnialne, mniej znane, można by rzec – słabiej dostrzegalne, postrzegane są grupowo i hasłowane w liczbie mnogiej. Nazwy obiektów większych, bardziej znanych, o wyrazistszych cechach indywidualnych, postrzeganych jednostkowo – hasłowane są w liczbie pojedynczej (por. sposób hasłowania nazw małych i dużych zwierząt oraz roślin w słownikach, leksykonach i encyklopediach, a także nazw butów w WSO-F). Ubocznym skutkiem takiego podejścia jest pomijanie stwarzających problemy form singularnych i tworzenie niejako fałszywych PT. Może się wydawać, że taka praktyka ma swoje zalety – lepiej oddaje językowy obraz świata i w taki sposób, w jaki widzi go zwykły człowiek. Okazuje się jednak, że nie do końca jest to prawda. Wszak ludzie mają różną percepcję, zatem bez spójnej koncepcji opisu PT jesteśmy skazani na subiektywne wyczucie autorów odpowiednich haseł lub analizę przypadkowego zbioru tekstów. Ponadto takie podejście ma jeszcze tę wadę, że obiekty blisko z sobą spokrewnione, należące do tej samej kategorii, opisywane są w różny sposób.

2. Ciekawym zjawiskiem w polszczyźnie jest specyficzne rozchwianie rodzajowe, a dokładniej – nietypowa odmiana dopełniacza liczby mnogiej niektórych nazw par butów (*trampki*, *klapki*) i nazw owoców (*klapsy*, *koksy*). Częściej powiemy: *para trampek* niż *para trampków*. Formy *trampków* możemy użyć w sporadycznych przypadkach, gdy mówimy o pojedynczych elementach. Stąd też kłopoty leksykografów w opisie takich wyrazów. Np. SJPD notował jedynie hasło *trampka* z regularnym dopełniaczem liczby mnogiej *trampek*, większość słowników (SJPSz, WSO, WSPP,

WSO-F) – *tramppek* z dopełniaczem *tramppek*, a ISJP – *tramppek* z obiema obocznymi formami dopełniacza liczby mnogiej.

Ogarnięcie i wytłumaczenie tego zjawiska może być łatwiejsze, jeśli precyzyjnie rozdzielimy leksemy *tramppek* ‘jeden but, niekoniecznie z pary’ i *trampki* ‘para, dwa konkretne, dopasowane buty’. Wygląda na to, że podświadomie użytkownicy języka przypisują formy *tramppek* i *trampków* do dwóch różnych leksemów. Pojedynczemu butowi jest przypisywany rodzaj męski (czyżby wpływ hiperonimu *but*?) i konsekwentnie końcówka dopełniacza liczby mnogiej *-ów*, natomiast parze butów – rodzaj PT niemęskoosobowy z bezkończówkową formą dopełniacza liczby mnogiej typową dla rzeczowników rodzaju żeńskiego (być może to też wpływ hiperonimu *para*).

Literatura

- BAŃKO M., 2002, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- EJP, 1994, *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław.
- EP, 2006, *Encyklopedia powszechna. Encyklopedyczny słownik języka polskiego od a do z. Uniwersalna encyklopedia od A do Z*, red. T. Michałowski, Wrocław 2006.
- GWJP, 1998, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkova, R. Lasowski, H. Wróbel, Warszawa.
- GRADKOWSKA J., 1989, *Charakterystyka fleksyjna rzeczowników plurale tantum (na materiale Słownika języka polskiego PAN pod red. W. Doroszewskiego)*, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 3, red. Z. Saloni, Białystok, s. 145–162.
- ISJP, 2000, *Inny słownik języka polskiego PWN*, red. M. Bańko, Warszawa.
- JADACKA H., 2006, *Pluralia tantum w opisie leksykograficznym*, „LingVaria”, R. I, nr 1, s. 161–169.
- PASZEK J., 2006, *Lingwistyka w świetle scrabble*, [w:] *Żonglowanie słowami. Językowy potencjał i manifestacje językowe*, red. nauk. M. Kita i M. Czempka, Katowice 2006.
- PIOTROWSKI T., 2001, *Zrozumieć leksykografię*, Warszawa.
- SALONI Z., 1976, *Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim*, [w:] *Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim*, Wrocław.
- SALONI Z., 1992, *Co istnieje, a co nie istnieje we fleksji polskiej*, „Prace Filologiczne” XXXVII, 1992, s. 75–87.
- SJPD, 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa.
- SJPSz, 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa.
- SWO, 1980, *Słownik wyrazów obcych PWN*, red. J. Tokarski, Warszawa.
- SWO, 1999, *Słownik wyrazów obcych PWN. Wydanie nowe*, red. E. Sobol, Warszawa.
- WIERZBICKA A., 1999, *Język – umysł – kultura*, Warszawa.
- WIERZBICKA A., 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin.
- WSO, 2003, *Wielki słownik ortograficzny PWN*, red. E. Polański, Warszawa.
- WSO-F, 2001, JANIK-PŁOCIŃSKA B., SAS M., TURCZYN R., *Wielki słownik ortograficzno-fleksyjny*, red. J. Podracki, Warszawa.
- WSPP, 2006, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa.
- WSWO, 2003, *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa.
- ZALIZNJAK (ЗАЛИЗНЯК) А. А., 1967, *Русское именное словоизменение*, Москва.

(Not) only in plural.
Comments on Broadly Understood *plurale tantum*
Summary

The article presents the results of the analysis of nouns described in dictionaries as *plurale tantum*. The author shows inconsistency of notation used inside single group of nouns and proposes to redefine the notion of *plurale tantum*: to consider the essence of the notion and not the frequency of plural and singular forms in texts. The semantic classification of such nouns was proposed and graphically presented.